

## Podziękowania

Obrona pracy doktorskiej – jeśli wierzyć starszym i bardziej doświadczonym koleżankom i kolegom – jest najważniejszym momentem w życiu naukowca. Przedstawienie książki opartej na treści własnego doktoratu to wobec tego chwila łączącą w sobie ekscytację, dumę, ale i lęk poprzedzający oczekiwanie na zewnętrzne oceny.

Chciałbym więc przy tej okazji podziękować wszystkim, którzy wpłynęli na kształtowanie się moich przekonań na temat tego, jak w należyty sposób prowadzić badania naukowe. Wyraźne piętno odcisnęło w tym zakresie bardzo wielu ludzi. Wykładowczynie i wykładowcy, których spotkałem na swojej drodze w trakcie studiów na Uniwersytecie Warszawskim, w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego i Szkole Głównej Handlowej. Następnie koleżanki i koledzy z różnych etapów edukacji. W końcu zaś także wiele innych inspirujących mnie na różne sposoby osób, które także wpływały na to, w jaki sposób postrzegam przedmioty i podmioty swoich dociekań. Spotykałem je nie tylko w murach Akademii, ale także zupełnie niespodziewanych sytuacjach życiowych.

Szczególne podziękowania chciałbym złożyć w tym miejscu promotorowi doktoratu – Maciejowi Cesarskiemu. Był on świetnym mentorem, umiejętnie wyważającym życzliwość i cierpliwość w stosunku do swojego doktoranta. Zapewniał duży zakres swobody i akceptował cierpliwie pojawiające się między nami różnice zdań. Nasza współpraca zaczęła się zresztą jeszcze w trakcie obrony pracy magisterskiej. Maciej nagrał się na moją skrzynkę głosową z informacją, że chętnie przyjmie mnie jako doktoranta pod swoje skrzydła. Wydarzyło się to dokładnie wówczas, gdy broniłem pracy magisterskiej, która po czasie miała stać się moją pierwszą książką.

Podziękowania kieruję również w stronę osób recenzujących tę pracę. W pierwszej kolejności do Jacka Gądeckiego. To jego książka o grodzonych osiedlach wydana dekadę temu była dla mnie bezpośrednim impulsem do samodzielnego poświęcenia się studiom miejskim. Po latach został życzliwym recenzentem mojego doktoratu. Wiele sformułowanych przezeń uwag znalazło odzwierciedlenie w niniejszym wydaniu książkowym. Podobny dług wdzięczności i inspiracji zaciągam

u Beaty Gawryszewskiej i Katarzyny Kajdanek, odpowiedzialnych za recenzje wydawnicze *Urbanistyki oddolnej*. Są one autorkami krytycznych refleksji uwrażliwiających tę książkę na konteksty istotne dla dwóch „skrzydeł” *urban studies* powiązanych z socjologią i architekturą krajobrazu.

Praca ta nie powstałaby też, gdyby nie pomoc osób, które zgodziły się konsultować moje pomysły na jeszcze wcześniejszych etapach. Zwłaszcza Magdy Andrejczuk, Sylwii Timoszuk i Krzysztofa Hermana. Nieoceniona okazała się zarówno życzliwość Mikołaja Winkiela, dzięki któremu mogłem skorzystać z danych firmy Brand24, jak i wsparcie rzeczoznawcy zapewnione przez Pawła Nowakowskiego. Z kolei Saygun Gökarıksel i Tilbe Akan pomogli przeprowadzić badania terenowe w Stambule, a Małgorzata Szymaniak – poradzić sobie z oddalonymi geograficznie zasobami bibliotecznymi w Wiedniu. W Polsce szczególnej pomocy udzielili mi Kinga Rybak-Niedziółka oraz kilka grup studentów gospodarki przestrzennej z SGGW. Na bieżąco wiele wątpliwości omawiałem ze wspomnianą Magdą Andrejczuk, Karolem Janosiem i Michałem Budzińskim, moimi przyjaciółmi z roku na studiach doktoranckich. Głęboko wdzięczny jestem wszystkim przełożonym, w tym bezpośredniemu szefowi – Tomaszowi Kaźmierczakowi. To oni, podobnie jak pracownice administracyjne z SGH i UW, najpierw umożliwili mi skorzystanie z grantu badawczego pozwalającego odbyć podróże do Nowego Jorku i Stambułu, a potem opublikowanie niniejszej książki. Gdyby nie Pracownia Badań i Innowacji Społecznych „Stocznia” oraz Polsko-Amerykańska Fundacja Wolności, których stypendystą miałem przyjemność być jako doktorant, opisywane na kartach tej publikacji badania być może nigdy by nie powstały. Nie wydarzyłoby się to, bo nie mógłbym w pełni zawodowo poświęcić się pracy naukowej, albo przynajmniej nie miałbym w tym takiej swobody. Wydaje mi się to szczególnie istotne w trudnych czasach wszechobylskiej ekonomizacji i parametryzacji nauki, wyjątkowo bolesnej dla jej społecznego odłamu. Wdzięczność deklaram również wobec Wydawnictw Uniwersytetu Warszawskiego, które wyraziły zaufanie i zainteresowanie opublikowaniem książki.

Paroletni projekt tego rodzaju wykracza oczywiście poza krąg życia zawodowego. Za cierpliwość dziękuję zatem najważniejszym osobom ze sfery prywatnej. Rodzinie, liczny przyjacielom, a przede wszystkim najdzielniejszym i najważniejszym kobietom mojego życia: Żonie Aleksandrze, Mamie Ładzie, oraz najważniejszej praktycznie warszawskiej urbanistyki – Lucynie. Część z podziękowaniami wydaje mi się zbyt krótka, abym zdołał umieścić w niej wszystkie istotne dla mnie osoby.

Niezależnie od szerokiego obozu przyjaciół i współpracowników, którzy gwarantowali wsparcie emocjonalne i pozwolili podnieść wartość tej publikacji, pełną odpowiedzialność za jej treść ponoszę osobiście i samodzielnie. Gdyby nie moje otoczenie, nie miałbym jednak odwagi podzielić się ze światem rezultatem własnych dociekań. Dziękuję więc wszystkim, którzy tej odwagi dodawali mi w ostatnich kilku latach.